

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnośnienia:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy

bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie: za wiersz garmonowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia **zwyczajne**: pierwszy raz 8 kop., następnie po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

RESTAURACJA JANA MAZUREK

W RADOMIU,

przy ulicy Szerokiej naprzeciw Sądu Okręgowego.

Otwarcie Wystawy.

Na chwilę przed godziną dziesiątą rano w dniu dzisiejszym jeszcze nie wszystko było gotowe, jeszcze tu i owdzie coś przybijano, tam uprzątnano, lub zasypanyo piaskiem drogi.

Punktualnie o godzinie dziesiątej rozpoczął się zjazd osób zaproszonych na uroczystość otwarcia wystawy.

O godzinie 10 m. 15 przybyli: J. E. rad. taj. J. G. Podgorodnikow, pomocnik do spraw cywilnych General Gubernatora J. O. księcia Imeretyńskiego, J. E. Gubernator Radomski rzecz. rad. st. E. P. Szczyrowski, J. E. Jeneral broni, senator D. G. Anuczyn i wielu innych dygnitarzy wojskowych i cywilnych.

Zebrani członkowie komitetu wystawy, ziemianie i przemysłowcy przyjęli przedstawicieli władz przy wejściu, a prezes komitetu p. Grodzieński wygłosił w języku rosyjskim przemowę okolicznościową, poczem J. E. J. G. Podgorodnikow przeciął taśmę u wejścia na plac wystawowy.

W tejże chwili kryjące się za chmurami słońce, jakby ucieczone tym wielkim dla Radomia aktem uroczystym skapało w swych promieniach głowy obecnych, by wraz z naturą mogli się cieszyć wszyscy ci, dla których dobrobyt kraju, oparty na tak trwałym fundamencie jakim jest przemysł, dający powód do nadziei ujrzenia lepszej przyszłości. Jednocześnie orkiestra wojskowa zagrała marsza i wszyscy ruszyli przyjrzeć się owocom pracy, jakie każdy zniósł tu w celu wykazania do jakiego stopnia doskonałości doszedł w obranym przez siebie zawodzie.

Pierwszy po drodze pawilon p. A. Małeckiego zainteresował bardzo J. E. J. G. Podgorodnikowa, a przeszedłszy przez środek tam i z powrotem, zwiadał następnie inne pawilony, zatrzymując się dłużej lub krócej, wysłuchując objaśnień udzielanych przez właścicieli odnośnych pawilonów. Szczególniejszą uwagę Ich Ekselencyj zwrócił na siebie pawilon drobnego przemysłu, w którym szczegółowo oglądano wyroby włóscian-samouczków, okazy etnograficzne, i bardzo wiele przedmiotów ściśle związanych z życiem włóscian i ich potrzebami, bardzo starannie zgromadzonych i ugrupowanych przez członków sekcji tego działu, a w szczególności przez p. Szezęsnego Jastrzębowskię, który niestrudzenie pracował, by dział ten jaknajobliciej mógł być zaprezentowany, co mu się w zupełności udało. Następnie dział naukowy również zwrócił uwagę na siebie, choć niezem dla oczów przeciętnego widza nie imponuje. Dłuższy czas zatrzymywano się jeszcze przy pracach litograficznych zakładu pp. Trzebińskich, gdzie była możność sprawdzenia postępu, jaki w tym zakresie dokonany został w przeciągu ostatnich lat 40; wyroby introligatorskiej p. A. Pajaka z Radomia, dział pracy kobiet, wyrób gilz przez maszyny ustawione w pawilonie p. Paschal-skiego, a w końcu, bydło, owce i trzoda chlewna z zajęciem przez wszystkich szczegółowo oglądane były.

Podczas chwilowego odpoczynku robione były

zdjęcia fotograficzne z osób zaproszonych, komitetu, delegatów i sędziów wystawy.

Prześliczną pogodę przez cały ten czas trwającą, o godzinie pierwszej przerwała okropna burza, podczas której pioruny uderzały jeden po drugim. Strasznej tej kanonadzie towarzyszył deszcz ulewny, trwający przeszło pół godziny.

Po przejściu burzy, plac wystawowy otwarty został dla publiczności, która też zaczęła coraz szybciej go zapełniać.

Więć nareszcie ujrzeli wszyscy to, na co z upragnieniem od kilku miesięcy oczekiwali, a każdy kto wchodzi do tego ogrodu do niedawna jeszcze będącego schroniskiem indywiduów, kryjących się przed światłem dziennym, z podziwieniem rozgląda się po tym zakątku Radomia strojnym i dumnym owocami rąk pracowitych, które z niebywałą na prowincji hojnością rzuciły nam przed oczy tysiące prac, staraniem naszych ziomków wykonane.

Rzucając najpierw okiem na ogólny widok tej wystawy, już zmuszeni jesteśmy radować się, że mamy dość silną podporę, na której nie tylko my, ale i nasze przyszłe pokolenie oprzeć się będzie mogło. Widzimy jak wytrwała praca, rozumem pojęciem potrzeb własnych, wytrwałością siłą woli i solidarnością potrafimy zdobyć trwały grunt dla swego istnienia. Idźmy więc w imię Boże dalej po tej drodze, a bez przeszkód staniamiy u celu.

Przemysł, handel, rolnictwo, a w nich wytrwała i spokojna praca choć potem zrosi nasze czoła, ale da nam wzamian to, czego pragniemy i co dla nas i potomków naszych jest niezbędne.

Szczegółowo rozglądając się po wystawie, niepodobna jest nie wyrazić każdemu z wystawców słów uznania za pracę w swoim zawodzie i trudy poniesioną w celu dania nam możności oceny ich.

Obawiamy się pominąć tego wszystkiego, co na szczególną uwagę zasługuje, a z drugiej strony niepodobna jest w tak krótkim czasie opisać drobiazgowo te tysiące przedmiotów, z których jeden od drugiego subtelniej wykonany, kreślony tylko pobieżnie tymczasowo to, co zwróciło naszą uwagę lub do obejrzenia których przedmiotów byliśmy zaproszeni.

Jeden z najoryginalniejszych pawilonów prywatnych — to pawilon p. Zaborskiego, zbudowany w kształcie wielkiego pendzla, dla pomieszczenia w nim wyrobów szczerkarskich. P. Zaborski wyrobami swymi dowiódł, że w Radomiu można wyrobić to, czego tak często musieliśmy dotąd poszukiwać gdzieindziej. Pawilon p. Witwickiego z Kamiennej, wykonany bardzo gustownie z żelaza, mieści w sobie bardzo wiele ładnych wyrobów emaljowanych, schody żelazne, pompy, a szczególnie piękny jest rysunek krat żelaznych.

Na zewnętrznej ścianie ogólnego pawilonu przemysłowego widzimy ornamentacje stylowe, wykonane z gipsu, oraz biasty na postumentach — to praca dwóch młodych sztukatorów pp. Miaskowskiego i Dąbkięwicz z Radomia, którzy choć w trudnych warunkach rozpoczęli u nas swe pierwsze prace, jednak zdobywają sobie coraz szersze uznanie znajomością swego fachu.

Najsmielej rzuca się w oczy pawilon fabryki „Marywil“ i huty szklanej Towarzystwa belgijskiego w Radomiu. Posadzka w nim wykonana jest z terrakoty, a ściany z brył szkła kolorowego. Wszystko to lśni w promieniach słońca i wabi ku sobie przechodnia.

Gustowny jest pawilon browaru p. Saskiego; kolumny złożone z małych antyków od piwa.

W kiosku pana Jana Pazdona napotykanmy wyroby blaszarskie, pozwalające sądzić, że właściciel zakładu zawód swój traktuje z zamiłowaniem.

P. Teodor Karsz w swym pawilonie wystawił wyroby garbarskie, pomiędzy którymi spotykamy pięknie wyprawne skóry od najcieńszych do najgrub-

szych, oraz materiały, nżywane do garbowania, a między innymi ciekawy jest kawałek drzewa kwebrowego, używanego w garbarni.

W pawilonie zbudowanym w kształcie domku myśliwskiego, książę Drucki-Lubelski wystawił znanej dobroci i gustowne wyroby porcelanowe z fabryki „Cmielów“.

Efektowny jest pawilon fabryki „Fidor“, cały złożony z rur różnych wielkości.

Pawilon mocno przypominający nam pagodę indyjską, mieści w sobie wyroby żelazne zakładów hr. Juliana Tarnowskiego. Szczególnie piękne są ławeczki, minsterne wykonane z żelaza, okalające cały pawilon.

W pawilonie zakładów Ostrowieckich, prócz wielu pięknych rzeczy, spotykamy zasługującą na uwagę pracę ręczną, a mianowicie gruby kuty wał żelazny skręcony w węzeł.

W wspaniałym i wielkim kiosku hr. L. Platera znajdnjemy taką wielką liczbę najrozmaitszych okazów przemysłu i rolnictwa, że trudno dać opis tych przedmiotów, z których każdemu słów kilka poświęcić by należało. Mieści się tam wszystko, co w ob-szernych dobrach wydaje ziemia lub wyrabiają fabryki. A więc piękne odlewy żelazne, cegła w różnych gatunkach, okazy drzewa z własnych lasów, okazy zboża, maki, nasion, roślin ogrodowych, broń myśliwska i trofea polowań, składające się z łbów dzików, jeleni, sarn i t. p.

Oryginalnym również jest pawilon zarządu dóbr państwa, zbudowany w kształcie dębu rosnącego w lesie. Przez otwór wchodzimy do wnętrza i znajdujemy tam wiele okazów różnych gatunków drzew, jaj ptasich, narzędzi używanych w gospodarstwie-leśnym i planów gospodarstwa.

L. V. Jacques.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Radom i Okolice.

Nabożeństwo.

W dniu wczorajszym, t. j. w czwartek, o godzinie ósmej rano, w kościele po-bernardyńskim odprawione zostało uroczyste nabożeństwo na podziękowanie Panu Zastępów za szczęśliwe doprowadzenie wystawy radomskiej do skutku. Na nabożeństwie byli obecni członkowie komitetu wystawy, przedstawiciele prasy, wystawcy i wiele osób pobożnych.

Program wystawy na piątek.

Wystawa otwartą zostanie po nabożeństwie, o godzinie 1-ej po południu. Od 2—4 oprowadzanie inwentarza, poczem wyścigi cyklistów. Wieczorem na placu wystawowym koncert muzyki wojskowej, w resursie przedstawienie teatralne, a w sali p. Karscha koncert pp. Adamowskich.

Nagrody.

W ostatniej chwili komitet wystawy zwiększył liczbę nagród w działach: przemysłu i rzemiosł, a mianowicie w dziale przemysłu będzie do rozdania: wielkich medali złotych 6, złotych małych 6, wielkich srebrnych 3, małych srebrnych 6 i bronzowych 10; w dziale rzemiosł: jeden wielki złoty, 2 złote małe, 3 wielkie srebrne, 5 srebrnych małych, i 5 bronzowych, a prócz tego listy pochwalne w tych działach.

Myśliwstwo.

W dziale myśliwstwa, bierze udział w wystawie pismo warszawskie „Łowiec polski“, które nadesłało komplety swych roczników.

Cenniki na wystawie.

Zakłady przemysłowe „Firlej“ przygotowały pewną liczbę bardzo ładnie oprawnych cenników ilustrowanych dla zwiedzających pawilon tych zakładów gości.

Osobista.

Na czas wystawy przybyli do naszego miasta: pp.: Kazimierz Łaskowski, znany powieściopisarz i poeta, w charakterze delegata „Kraju” i „Kurjera Polskiego”; Karol Hoffman, przedstawiciel „Biesiady Literackiej”; Zygmunt Wasilowski, redaktor „Głosu”, Benedykt Filipowicz, współpracownik „Kurjera Warszawskiego”, Zenon Pietkiewicz, sprawozdawca „Prawdy” i p. W. Sieniński, redaktor „Gazety Kieleckiej.”

Do młodzieży.

We wtorek w prastarych murach świątyni naszych działań wznosiła swe ręczęta do tronu Pana Zastępów z modlitwą i prośbą o błogosławieństwo w pracy podczas nauki noworocznego roku szkolnego. Widzieliśmy niejedną rzewną łzę zawisłą na rzęsach tych dzieciaków modlących się u stóp Zbawiciela i niejedną łzę ich rodziców.

Chwalebny to zwyczaj, że z Bogiem rozpoczyna pracę nasza młodzież i jej kierownicy, bo jest nadzieja, że pójdzie ona po tej drodze, jaką i nas prowadzono.

Dziś, gdy rozpoczęliście już naukę, my, w imieniu ojców i matek waszych, przemawiamy do was, pragnąc dodać otuchy w tej pracy, jaką was oczekuje. Nie zapominajcie, że życie to nie jest łatwe, musimy, a im kto wcześniej część tej wiedzy sobie przyswoić zdołał, tem więcej ma szans być użyteczniejszym społeczeństwu swemu, w czasie krótkiego swego życia.

Pracujcie więc według sił i zdolności swoich, czerpajcie z tej bezdennej skarbnicy, jakiej wam wrota otworzono, pamiętajcie, że ztamtąd płynie korzyść dla was, bo dziś tylko za pomocą nauki możecie posiadać to, czego pragniecie lub pożądać dziecięce w przyszłości. Pracujcie, by zadowolić tych, którzy swe życie poświęcili dla was, aby wam udzielić tego, co sami od innych otrzymali. Pracujcie, by nie zachmurzać czoła swych rodziców, poświęcających może ostatni grosz dla tego tylko, by wam za pomocą nauki zapewnić byt na świecie. Niech w szkolnych murach przewodnią gwiazdą będzie dla was tylko wiedza i płynące z niej światło; niech cała miłość niewinnych serc waszych ukocha naukę i tych, którzy wam jej wrota naoszczędzają. Pamiętajcie, że od was żąda tego nie tylko przyszłość wasza, rodzice, wychowawcy i opiekunowie, ale kraj cały. Nauczyciele pragnęliby widzieć, że praca ich wydaje owoce, rodzice chcieliby cieszyć się, że dadzą społeczeństwu godnych siebie synów, a kraj nasz oczekuje na was, byście podtrzymał mogli jego dobrobyt wówczas, gdy dzisiejsze pokolenie złoży swe spracowane głowy na wieczny spoczynek, a ster dzieł rozpoczętych powierz waszym umysłom i pracy. Pracujcie więc tak, abyśmy bez obawy w przyszłość spoglądać mogli, abyśmy mieli pewność, że owoce naszej pracy i trudów w godnie złożymy ręce. Pracujcie tak, abyście byli pociechą i dumą serc rodzicielskich, by w ten sposób podziękować im za trudny poniesiony przy wychowaniu was; dajcie sposobność matkom, by z radością tulić was mogły do swego łona, a ojcowie, by mogli w was widzieć zaczątki potomków swego rodu. A wy, sieroty, co matkę swoich nie znacie, przytulcie się pod skrzydła wiedzy—ona wam pełną miłości matkę zastąpi i również pamiętajcie, że i wy jesteście częścią tej wielkiej rodziny, która za wasze prace i trudy serce wam okazać potrafi, jeśli tylko sercem i prawością dług winny społeczeństwu płacić zechcecie.

Gdy więc w imię Boże, dziatwo, rozpoczęłaś pracę, idź po tej drodze z tą samą wiarą i uczuciem, byś na końcu znalazła cel marzeń swoich — dobre imię, miłość i wdzięczność tych, którzy ci miejsca na ziemi nastąpią. L. V. J.

Koncert „Lutnia”.

Dnia 9 Września r. b. w sali miejscowej resursy, o godzinie 8 wieczorem odbędzie się koncert Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia”, pod dyrekcją p. Jana Kalkhoffa, ze współudziałem znanego monologisty, p. Józefa Zejdowskiego, art. dram. teatrów rząd. warszawskich, oraz sextetu na dętych instrumentach, składającego się z solistów teatru Wielkiego w Warszawie, z panem Ignacym Malinowskim, profesorem warszawskiego konserwatorium, na czele.

Program bardzo urozmaicony, podany w numerze sobotnim.

Z teatru.

We środę odegrano w teatrze „Pożycz mi twoję żonę” i „Przysługę”, komedję w jednym akcie. W tej ostatniej sztuce p. Janowska, p. Janowski i p. Orliński zbierali zasłużone oklaski za grę pełną werwy i humoru.

Dziś, t. j. w czwartek odegrano „Rozwiedzmy się” komedję w 3-ach aktach, z której sprawozdanie z powodu zamknięcia numeru odkładamy do soboty. Jutro t. j. w piątek „Oj mężczyźni”, komedja Zalewskiego.

SONET.

*Lubię księżycą blask, odbity w ciemnej fali,
Westchnienia srebrnych brzoź, marzących nad
jeziorem,
I fantastyczne mgły nad tąką i nad borem,
Co, jak olbrzymów tłum, majaczy gdzieś w oddali.*

*I lubię cichy szep, z twoich cudnych ust-koralu
Płynący w duszy głab, gdy błądzim tak wieczorem
Na brzegu ciemnych wód, kochanków wszystkich
Gdy pragnę słuchać wciąż i wołać: „Mów, mów
dalej!”*

*Miłością serce drży, słowiki w parku wtórzają,
Jawa się zmienia w sen, miłości sen uroczy...
Chciałbym słowikiem być, gdybyś ty była różą,
Lub ponad ziemią gdzieś wędrować wśród prze-
zroczy,*

*Wśród lazurowych pól, co nigdy się nie chmurzą,
Gdzie niby gwiazdy duże, świeciłyby twe oczy...
Selim.*

Z Kraju.

Z Sosnowca.

Mieszkańcy naszej osady wszczęli niemały alarm wskutek zatrucia się 40 osób, które na weselu u żyda Ungra, jadły ryby. przyrządzone w rondlach niedziarnych niepozbawianych Trzech doktorów zajmowało się energicznie ich ratunkiem, a miejscowa apteka nie mogła na czas przygotować potrzebnych lekarstw.

Włocławek.

W życiu towarzyskiem Włocławka widać jasno zastój, przyczyną którego jest ogólny brak inteligencji! Zarzut na pierwszy rzut oka wydaje się zbyt śmiałym, ale, po przyjrzeniu się bliższemu, stanowi rzecz, niestety, prawdziwą. Ani jednej czytelni publicznej, a kilkanaście tysięcy ludności prenumeruje zaledwie parę pism.

Istnieje tu tak zwany klub wioślarski, do którego ostatnimi czasami zaczęto przyjmować osobistości nieodpowiednie. Między członkami klubu panują rozterki. Czasami słychać o sędziach honorowych, że trzeba by go zebrać i daną sprawę osądzić; ale to są głosy wołające na puszczy, bo reszta o sędziach honorowych słucha, jak o żelaznym wilku!...

Najlepiej ze wszystkiego idzie dwóm cukiernikom, z których każdy ma do 40 tysięcy obrotu. Ztąd widać, że u Włocławaków zmysł smaku jest najbardziej rozwinięty i w wszystkie dążenia są skierowane do zaspokojenia tylko potrzeb życiowych, dusze śpią smacznie! Chyba byłaby pora się już obudzić! G.

Ze Stopnicy.

Właściciel majątku Brody w Stopnickim, p. Jan Zaborowski, o g. 6 r. został przebudzony przez służącego wiadomością, że na stawie, znajdującym się blisko dworu, ukazały się 3 diki.

Mając przy sobie g. 6 r. 4 ładunki z zajęczym strumem, p. Z. chwycił dubeltówkę i pobił w kierunku wskazanym. Dziku plynę ku grobli, na której stał p. Z.; 2 z nich, myśliwy położył dwoma celnymi strzałami w uszy, trzeci zaś, ogromny odyniec, wydobyl się na groblę i został trzecim strzałem raniony, poczem rozjuszony pędził wprost na strzelającego, lecz tenże, dopuściwszy go 10 kroków, położył czarwatem strzałem na miejscu. Zabito 3 dzików w warunkach wyżej opisanych należy do bardzo rzadkich wypadków w kronice myśliwskiej.

Od tygodnia mamy deszcze nieustanne, które przeszkadzają spr.ętowi owsa.

Próbne omłoty żyta i pszenicy wykazały plon dobry. Za korzec pszenicy płacą rb. 4 kop. 50 do rb. 5 kop. 25, za żyto rb. 4 za korzec. K.

Z Zamościa.

W majątku Udrycze p. Zawadzkiego, o parę wiorst od Zamościa zdarzył się w tych dniach smutny wypadek, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

W majątku tym był na praktyce gospodarskiej 20 letni Ludwik Plachecki. Syn p. Zawadzkiego podczas pobytu na wsi u ojca spisał razem z p. Placheckim. Chłopcy codziennie mieli zwyczaj gusić świecę przed północą spać wystrzelał z pistoletu. Przed kilku dniami p. Zawadzki, gasząc w ten sposób świecę, wadził p. Placheckiego całą nabój w szyję. Po 2 dniach strasznych cierpień raniony umarł. Był to cioteczny brat zabójcy. W.

Ze świata.

Ze Lwowa. W pałacu arcybiskupim wybuch wśród służby tyfus.

— Wydział krajowy usunął z grona swych urzędników kasjera p. Bujnowskiego i odmówił mu emerytury, a kaucej służbową (1,400 złr.) przeniósł na własność wydziału krajowego. Jak wiadomo Bujnowski stawał przed sądem przysięgłych, oskarżony o sprzeniewierzenie 12,000 złr. Sąd uwolnił Bujnowskiego od odpowiedzialności, wydział krajowy jednak mimo tego wykreślił go z listy swych urzędników.

— Dziś przed południem odbyło się uroczyste otwarcie miejskiego biura pośrednictwa pracy w lokalu przy pl. Bernardyńskim. Otwarcia dokonał prezydent miasta dr. Małachowski. Celem biura będzie dostarczanie pracy osobom jej szukającym. Biuro będzie pośredniczyło w stręczeniu pracy tak robotnikom zawodowym, jak i niezawodowym, służbie domowej i innym najemnikom.

Klerownikami biura został dziennikarz, współpracownik „Dziennika Polskiego,” p. Edmund Kolbuszowski. Poświęcenie dokonał ks. kanonik Lenkiewicz.

Berlin. (Rozwody). Ogłoszenia w tych dniach statystyka za r. 1896 zapisuje 1891 rozwodów, udzielonych przez sąd ziemiański w Berlinie, o 15 więcej, niż w roku poprzednim. Przyczyną rozwodu była w 471-m wypadkach niewierność, w 415 zabójstwa zgoda, w 235-u ucieczka strony niezadowolonej, w 75 u pobicie, 63-ch uzbijanie kary sądowej, w 47-u odmówienie utrzymania w 25-u obraza, w 23-ch obłąkanie, w 18-u wstręt, w 7-u zamiar zabicia, w 3-ch niemoralne życie, w 2-ch niespełnione obowiązki, w 1-m pijanstwo i w 1-m choroba. Małżeństw 11 rozwiodło się jeszcze przed upływem roku po ślubie, po 1 roku pojęcia — 52, po dwóch—67 i t. d.; po osnui latach — 114. W dziwnym i następnych latach liczba rozwodów zmniejsza się powoli. Najczęściej zachodzą rozwody w kołach przemysłowych i handlowych (w 1896 roku 286), w robotniczych 186, literatów rozwiodło się 12 u, lekarzy 36-u, rolników i ogrodników tylko 8 u. Po między rozwiedzionymi znajduje się jeden urzędnik dworu królewskiego i 1—pastor. Wogóle rozwody w miesiącu są 60 razy częstsze niż na wsi.

Rozmaitości.

Fabryka dreyfusów. Powien kurajusz, bawiący w miejscu kąpielowym w Turynji, pisze: W pobliżu znajduje się fabryka wyrobów z terrakoty. Poszedłem tam, ażeby wybrać jaką rzecz, na pamiątkę miejscowości. Bardzo mało było wyboru i właściciel, uniwiniając się, rzekł, że teraz są zajęci fabrykacją bardzo szybko odchodzącego towaru—biustów Dreyfusa. Na moje zdziwienie, odpowiedział: „Oż pan chce? Trzeba rzeczy brać tak, jak są. Dreyfus w tej chwili jest najpopularniejszą osobistością przed laty nie mogliśmy nastarczyć biustów Wagnera; przeszłego roku był to Bismark, a teraz... może pan zechce?” Wszedłem do sal roboczych i zobaczyłem, jak modelowano, gnieciono i malowano eks-kapitana, części do praktycznego użytku, jako popielniczki, skarbonki a o lepszym wykonaniu, jako biust. Bardzo wiele jest ow, statunków z Szwajcarii francuskiej, ale również wielob. Niemiec. Kupiłem sobie skarbonkę z wizerunkiem „najpopularniejszego” człowieka i idąc do domu, myślałem nad dziwnym zestawieniem nazwisk: Wagner, Bismarck, Dreyfus.

Młody król hiszpański. Alfons XIII odznacza się darem obserwacyjnym i dowcipem. Gdy raz pewnego profesor języka francuskiego podkładał swoim królewskim uczniom zadanie: „Posiadała ona w wysokim stopniu wdzięk wymowy i wytworne manieri, wrodzone królewskiej książeczce” — Alfons XIII odłożył pióro i odezwał się tonem przekonania: Panie profesorze, człowiek, który to napisał, z pewnością nigdy nie żył na dworze królewskim! — Zdziwiony profesor zapytał: Dla czego Jego królewska mość tak sądził? — „Spojrza-no pan — zawołał żywo król — przyrzuć się tylko tym księżniczkom! Jakże to wytworne manieri!” i wskazał na swe siostry. Jakoż Marja de los Mercedes rozparła się „szeroko” na stole i stroita okropno grymasy, będąc niewyspaną i znużoną. Marja Teresa siedziała na krześle „ladylike”, ale pilnie skrobała się po głowie: widocznie francuska ortografia przyprowadziła ją o ból głowy. Alfons XIII uszczepił starszą siostrę, a targnął za warkocz drugą. „Ty brzydalu!” zawołała obiedwie równocześnie. „Och, co za wdzięk wymowy!” — sztydził skarczony król i mrugał do swego profesora. Scena zakończyła się ogólnym śmiechem, któremu wtórował i poważny profesor.

Z humorystyki.

Nasze dzieło. Mamusi złota, jak będę posłuszny i grzeczny, to wynajmiesz dla mnie pokój z meblami. Ależ dziecko, co ty gadasz? Zkąd ci się to wzięło? No i rzucił tatusi powiedział wczoraj do Marjanny w kuchni, że jak będzie posłuszna i grzeczna, to jej wynajmie pokój z meblami!

Zwycięzca: Córka pańska podobno świetnie wyszła z egzaminu! Wielkie dziwo! Żaden profesor nie śmiał jej oponować. Złotliwie. Wczoraj kupiłem znów nowego konia. Czego? Pomań.

Ten pomań mąż stroskany stawia żonę Tobie, Odpocznijmy oboje: ja w domu, ty w grobie.

OGŁOSZENIA

SKŁAD
Materiałów Aptecznych i Farb
F. CIESZKOWSKIEGO

W RADOMIU

314—2

polecia po cenach bardzo niskich:

Dolomitin proszek przeciwko oparzeniom
Lanoline masę na kopyta dla koni.
Restitutions Fluid dla koni środek wzmacniający nogi.
Proszek od zółzów Wet. Cierzanowskiego.
Mydło Resolujące D-ra Pichlera dla koni.
Galmanin, proszek przeciwko poceniu się nóg.

Olej mineralny do maszyn.
Smar do bryczek i powozów.
Pokost najlepszy Rygski i Krajowy.
Tran do skór.
Cement wyborowy Firdaj pod Lublinem.
Wody Mineralne, Naturalne i Sztuczne z Instytutu Aptekarzy Warszawskich.
Wielki wybór Mydła toaletowych i Perfum zagranicznych.
Wyłączna sprzedaż Wody Kolońskiej z Kolonii 4711.

Wyłączna sprzedaż Farb i Lakierów Fabryki
Karpińskiego i Lepperta w Warszawie

NOWO-OTWORZONY
salon fryzjerskiA. REMISZEWSKIEGO
w Radomiu. ul. Lubelska, dom Dutowa.

Polecia się szczególnej uwadze
Szanownej Publiczności. 318—1

Zakład fotograficzny

A. OSTROWSKIEJ

w Radomiu, przy ul. Lubelskiej Nr 135, obok Rządu Gubernialnego.
Wykonywa w zakładzie i poza obrębem takowego wszelkie zdjęć a fotograficzne jak również powiększa do naturalnej wielkości.
Starannem wykonaniem i przystępnymi cenami pragnie zjednać sobie klientów.
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciu. 300—11

Jest do sprzedania 9 miesięczna suka biała, hart, uszy żółte. Wiadomość sławno poczta Radom, u W-go Nowakowskiego. 297—1

Brona talenowa amerykańska nowa do sprzedania. Wiadomość bliższą udzieli Dr. Żerański, dom Mierzanowskiej, ulica Lubelska. 275—1

Bióro nauczycielskie M. SZENK Lubelska dom W-go Karsza, polecia: nauczycielki, bony polki, niemki, francuzki, osoby do zarządu domem, gospodynie, panny służące, ogrodników, lokai i kucharzy. Abonament wszystkich pism krajowych i zagranicznych z odnośnieniem do domu. Sprzedaż numerów pojedynczych. Szek, Lubelska, dom W-go Karsza. 316—3

NAJLEPSZY OCET
do marynat.

Fabryka octu zdrowia w Radomiu ul. Warszawska dom Polla, na sezon obecną polecia najlepszy ocet do marynat, uprzedzając W. W. panie, że w wielu innych gatunkach octu marynaty łatwo podlegają zepsuciu.
Ceny możliwie niskie!!!
287—4 Z szanunkiem

N. PRZEDNOWEK.

DRZEWKI

OWOCOWE

do sprzedania po kop. 30 w d. Sucha p. Białostrzegi.

278—2

Handel Win, Delikatesów,
TOWARÓW KOLONJALNYCH

St. Wierzbickiego

w RADOMIU

przeniesiony został, ulica Lubelska, wprost
Banku Państwa

Dziękując Szanownym moim klientom za łaskawe dotychczasowe względy, dzięki którym jestem w możności powiększyć mój handel, mam nadzieję i nadal cieszyć się będę takim samym uznaniem, na które w zupełności starać się będę zasłużyć. 304—2

W starym Saskim ogrodzie

RESTAURACJA
FRANCISZKA GACZEŃSKIEGO

Z okazji Wystawy Radomskiej powierzyła prowadzenie powiększonej znacznie swej kuchni najznakomitszym kucharzom z kraju znanym z swych zdolności.

Bufet zaopatrzony we wszelkie nowalje, konserwy i delikatesy. Ryby morskie, Sole, Turboty, Homary, Languszy i w zwiornę.

Piwnica zaopatrzona w wina, likiery, koniaki i portery z pierwszorzędnych firm krajowych, zagranicznych i w naturalne wina węgierskie z piwnic Michalskiego w Radomiu.

Piwa: Pilsner oryginalny na szklanki, z beczki i na flakony. Znane z swej dobroci piwa jasne, monachijskie i zwyczajne z browaru Saskiego w Radomiu.

317—2

Najpoczytniejsze pismo polskie prowincjonalne

„GAZETA RADOMSKA“

Wychodzi w środy i soboty w południe w formacie niniejszego arkusza, a w miarę napływu materiału z dodatkami.

„Gazeta Radomska” pragnie stać się niezbędnym pismem dla wszystkich mieszkańców naszej gubernji, a jako pismo wychodzące tylko dwa razy tygodniowo, pragnie być nie tylko odbiciem chwili bieżącej, w czem uprzedzono być może przez specjalne pisma warszawskie, lecz dążyć ku temu, aby i po pewnym czasie stanowiła z przyjemnością i pożytkiem odczytane pismo, na wzór poważniejszych tygodników. W tym też celu, prócz wiadomości bieżących z Radomia i okolic, zamieszcza w każdym numerze poważnej treści artykuły w kwestjach społecznych, ekonomicznych, pedagogicznych, rolniczych i przemysłowych. Obok nich mamy obszerny dział informacyjny, w którym czytelnik znajduje wszelkie ważniejsze rozporządzenia władz. Prócz tego, w dziale „Z pism i książek” podajemy przegląd najnowszych utworów literatury i sztuk pięknych.

Z Kraju, cesarstwa i ze świata zamieszcza najważniejsze wypadki szerszy ogół obchodzące. Wiadomości polityczne znajdujemy w telegramach. Sprawozdania z każdego targu w Radomiu i miastach okolicznych, w numerach sobotnich.

W odcinku—umieszcza powieści oryginalne lub tłumaczone. Prócz tego, co dwa tygodnie kronika pisma piórem satyrycznym, a w każdym numerze feljeton „To i owo”. Od czasu do czasu ukazują się również „Echu z Warszawy” pisane lekkim piórem i potracające o najważniejsze sprawy tego środowiska naszego Kraju.

Wycieczny tu szczegółowo działy naszego pisma, by zwrócić uwagę szan. czytelników na obfitość materiału zamieszczonego w „Gazecie Radomskiej”, a zawsze oryginalnie opracowanego, czem właśnie pismo nasze stawia na pierwszym planie w rzędzie pism prowincjonalnych, a nawet pod tym względem przewyższa wiele pism warszawskich, mających nierównie łatwiejsze warunki bytu.

Zdaje się, że ogół oceni naszą pracę i poprze dobre chęci, by organ ten mógł nadal według tegoż programu postępować i rozwijać się—rozszerzać jednocześnie wymienione wyżej działy.

Prenumerata roczna w miejscu wynosi . . . rb. 4.
Z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową „ 5.

Joanna Pieńkowska

po powrocie z wakacji, rozpoczyna udzielanie lekcji gry fortepianowej dnia 9 Września r. b. Przygotownie do Konserwatorium. Ulica Skaryszewska, dom p. Ziętkowskiego. 313—2

Magazyn Ubiorów Męzkich

L. CELEWICZ

w Radomiu ul. Lubelska № 148

w Kielcach, róg Dużej i Pocztowej

Poleca ubrania gotowe po cenach przystępnych, oraz wykończa robotę z powierzonych i własnych materiałów w ściśle oznaczonym terminie 236—4

Wszelkie dodatki do sukien

wizytowych i balowych, a także rękawiczki, wachlarki, perfumy, zabawki, roboty, płótna, bielizna stołowa i towary białe.

Poleca magazyn
M. HERDIN

298—2

Szaleśnie przeszło wina Węgierskie wytrawne i młodsze do sprzedania całą partją lub częściowo. Wiadomość w Magazynie Norymbersko-Galanteryjnym M. Herdin ul. Lubelska. 299—2

Na wystawie będzie
demonstrowany ulep-
szony fonograf
GRAFOFON COLUMBIA.

FABRYKA Fortepianów i Pianin

J. KERNTOPF i SYN

WARSZAWA

KIJÓW

Miodowa 12.

Kreszczatik 33.

Egzystująca od 1840 roku.

NAGRODZONA ZŁOTEMI MEDALAMI
na powszechnych wystawach.

DOSTAWCY

*Kijowskiego Oddziału Cesarskiego Rosyjsk.
Towarzystwa Muzycznego
i Instytutu Muzycznego warszawskiego
(Konserwatorium).*

323—3

Istniejący od lat dwudziestu
Skład Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów
M. PASCHALSKIEGO
w Radomiu.

Poleca wszystkie gatunki Win, oraz Koniaki Francuzkie, Likierzy zagraniczne, Rumy, Starli, Sliwowie, również Koniaki Kaukazkie, Wina Krymskie, oraz Wyroby Tabaczne, Materjały Piśmienne, Perfumerje i świece kościelne.

295—3

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska Nr. 33,

POLECA:

Siewniki rządowe Siedersleben & Co,

które na ostatnim konkursie tegorocznym Warszawskiej Sekcji Rolnej zwyciężyły siewniki konkurujące Sacka, Elvorthy'ego, Melichara, odznaczając się szczególnie od innych nadzwyczajną równomiernością wysiewu ziarna w polu.

Siewniki rzutowe Beermanna, Patent

Brony polne i łukowe Laacke.

Nowe kartoflarki Grossa,
z nader uproszczoną regulacją i dyszlem.

Triery Heida

z blachy frezowanej dającej robotę szybszą i dokładniejszą od innych trieurów z blachy wytłaczanej.

Siewniki do sztucznych nawozów pat. Schloer.

322—2

ZAKŁAD A. MAŁECKIEGO w Radomiu.

Poleca puderkłozety gabinetowe od rb. 12 najnowszego systemu własnego pomysłu, z jednym otwarciem hermetycznie zamkniętym, uznane za najpraktyczniejsze i opatentowane; patenty № 17170 i 7912.

Łózka w wielkim wyborze, kraty, bramy, okna z lufekami z żelaza kutego i wiele bardzo innych przedmiotów do użytku domowego 283—8

A. PIĄTKOWSKI

fryzjer

w Radomiu ulica Lubelska № 149, dom d-ra Plużańskiego

zakład przyjmuje zamówienia na czesanie, wykonywane przez specjalistę damskiego fryzjera p. Władysława z zakładu Ludwika w Hotelu Europejskim w Warszawie. 285—1

SPOŁKA ROLNA RADOMSKA

poleca: Narzędzia i Maszyny Rolnicze, nawozy sztuczne, zboże do siewu jesienno, z zastosowaniem świadectw na taryfy ulgowe, wapno, dachówkę cementową i paloną, tekturę smołowcową i wszystkie jej akcesoria, wagi dziesiętne i pomostowe, worki z domu zarobkowego, makuchy, otręby, gwoździe drutowe, drut, oleje, farby, smary. Agentura ubezpieczeń przy Tow. „Jakość”. 307—2

MARKA FABRYCZNA.

Istniejąca od lat dziesięciu

FABRYKA GILZ
Niesklejanych do Papierosów
M. PASCHALSKIEGO
W RADOMIU.

Poleca gilzy niesklejane wszelkich żądanych gatunków, wyrabiane z prawdziwej francuskiej bibułki „Les Dernières Cartouches.”

Prawdziwą i niefałszowaną jest tylko TA BIBUŁKA, która posiada na każdej gilzie wyraźny i czytelny wodny znak:

„Les Dernières Cartouches”

i z tej to bibułki obecnie wszystkie gilzy wyrabiam.

WW.PP. handlującym odstępuje się stosowny rabat.

Na żądanie wysyłam cenniki franco. 294—2



Wieża EIFFEL zatw. przez Depart. przemysłu i handlu za № 13,414 d. 10 grudnia 1891 r.

ZAKŁADY DUKARSKO-LITOGRAFICZNE

„Jan Kanty Trzebiński”

Za wróceniem 5 kop. miedzianych do automatu na wystawie, otrzymuje się kartę pocztową z widokiem wystawowym.

20 różnych widoków.

320—2

SKŁAD WIN 315—2
towarów kolonialnych i delikatesów
Wiktora Gruszczyńskiego

w Radomiu ul. Lubelska w domu własnym
poleca koniaki i wódki krajowe i zagraniczne, stare wina węgierskie, francuskie i reńskie, oraz kaukazkie i krymskie.
Wielki wybór towarów kolonialnych i delikatesów. Ceny umiarkowane.